Nr. 98. **Kraków, niedziela 4 kwietnia 1909** **Rocznik XVIII.**

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).
Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 388. — Konto czekowe Nr 84.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K,** bez odsyłki **1 K 60 h,** zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Nowe ciężary podatkowe.

Skarb austryacki choruje na początki deficytu. Po hymnach tryumfalnych Korytowskiego zaczęli jego następcy: Jorkasz-Koch i Biliński przemawiać w tonie minorowym, a smutny stan finansowy, ilustrowany słowami, ujawnili czynami, jakimi były dwukrotne pożyczki w formie rachunku bieżącego i bonów kasowych. Widmo deficytu nawet przy normalnym budżecie było uzasadnione tem, że wobec złej konjuktury ogólnej nie można było absolutnie liczyć na wzrost dochodów ponad preliminarz, który — jak podał baron Jorkasz Koch — został wyśrubowany do najwyższej granicy; obecnie spadły na skarb nowe ciężary, wynikłe z aneksyi, która pociągnęła za sobą wydatek 300 milionów na przygotowania wojenne, 55 milionów na odszkodowanie dla Turcyi itd.

Deficyt jest dla państwa najgroźniejszem zjawiskiem, a to tembardziej, że dalszy wzrost podatków ze względu na to, że we wszystkich dziedzinach i sferach już teraz słusznie utyskują na przeciążenie, stał się prawie niemożliwym.

W Austryi, gdzie główną rubrykę d o c h o d ó w stanowią **podatki pośrednie**, a największym c i ę ż a r e m są wydatki **militarne**, znajdują się jednak ludzie, którzy zbawienie finansów państwa widzą wyłącznie w wyszukaniu nowych źródeł dochodów, nie myśląc wcale o oszczędnościach, o ograniczeniu wydatków na cele nieprodukcyjne. Pomysły takie wychodzą w dodatku od ludzi, którym w myśl ustaw zasadniczych w sprawach finansowych nie przysługuje żadna inicyatywa, a mianowicie od członków I z b y p a n ó w!

Ci „panowie" odbyli onegdaj posiedzenie, na którem pod pozorem uzdrowienia finansów krajowych obradowano nad uzdrowieniem finansów państwowych; przy tej sposobności „panowie" ci okazali nie po raz pierwszy, że jedynie szerokie warstwy ludności uważają oni za „godne" do zapełniania dziurawego worka państwowego.

Mówiono o rozmaitych możliwych do wprowadzenia nowych podatkach, półgębkiem wspominano o podwyższeniu podatku s p a d k o w e g o, mimochodem rzucono myśl podwyższenia podatku z a r o b k o w e g o, wspomniano o możliwości opodatkowania gazu, elektryczności i sił wodnych, wszystko z tym skutkiem, że środki te nie zaradzą gruntownie, gdyż mogą one dać stosunkowo minimalny dochód. Ale z tem większym naciskiem wskazywano, że „reforma" taryf kolejowych przyniesie 35 milionów koron rocznie, że podwyższenie p o d a t k u w ó d c z a n e g o z 90 na 140 K na hektolitrze da radykalną pomoc tak państwowym jak i krajowym finansom, niedwuznacznie wogóle wskazywano, że podatki bezpośrednie nie są na tyle elastyczne, aby z ich pomocą można przysporzyć skarbowi ze 100 milionów, ale **podatki pośrednie** — no, te rozkładają się na szerokie masy, dla pojedynczych osób lub rodzin nie wchodzą bardzo w rachubę, a dla państwa są dojną krową, która za w s z y s t k i c h bierze na siebie ciężary, spadające potem tem większem brzemieniem na tych, którzy najmniej mają i najwięcej muszą płacić.

Te widoki nowego obciążenia konsumu zostaną ocukrzone wiadomością, że rząd zamierza część uzyskanych nowych funduszów użyć na z a p r o w a d z e n i e 2-l e t n i e j s ł u ż b y w o j s k o w e j. — Za tę obietnicę, którą zwodzą lud już od 10 lat, nieraz już wymuszono na parlamencie nowe ciężary; ilekroć ministrowie wojny potrzebowali nowych funduszów na armaty i okręty, łudzono skróceniem służby wojskowej, aby potem — gdy kredyty uchwalono — znowu się wymawiać to nieukończonemi przygotowaniami, to brakiem funduszów.

Na projekty członków Izby panów nie zgodził się wprawdzie dr Biliński; to jednak nie może usunąć obawy, że wszystkie „reformy" skończą się nałożeniem nowych, albo podwyższeniem starych p o d a t k ó w p o ś r e d n i c h. Panowie i ministro wie mogą się jednak przeliczyć, gdyż w czasie powszechnego głosowania i parlamentu ludowego nie da się robić tego, co z łatwością uzyskiwało się od parlamentu kuryalnego.

Listy warszawskie.

Warszawa, 30 marca.

Wyodrębnienie Chełmszczyzny a „neosłowianizm". — „Intryga pruska". — Nowy projekt antypolski. — Wysyłki i aresztowania. — „Na Barykady". — Z działalności bojówki P. P. S. F. R.

Sprawa wyodrębnienia Chełmszczyzny, wstępująca w stadyum ostateczne, nie mogła nie oddziałać otrzeźwiająco na najbardziej nawet przesiąknięte „neosłowianizmem" Koła. Braterstwo słowiańskie „bez zastrzeżeń" i odrywanie od Królestwa kilku tysięcy Polaków wraz z dużym szmatem czysto polskiego terytoryum — są to rzeczy tak sprzeczne ze sobą, że najnaiwniejszym muszą oczy otworzyć. Dziś też coraz trudniej o ludzi, którzyby się nie wstydzili całej imprezy „neosłowiańskiej", z tak bezgraniczną naiwnością polityczną inscenizowanej przez Dmowskich i Balickich. Co więcej, różni „mądrzy po szkodzie" politycy ugodowi obydwóch odcieni — realistycznej i narodowo demokratycznej — zaczynają dopiero teraz rozumieć, w czyjem ręku byli narzędziem, uprawiając „neosłowianizm".

Dziś bowiem już nie może ulegać wątpliwości, że cały ruch „neosłowiański", tak sprytnie zorganizowany przez rząd rosyjski, miał cel ten sam, co i wichrzenia rosyjskie na półwyspie Bałkańskim. Chodziło nie o co innego, jak o osłabienie Austryi. Neoslawizm był akcyą rządu rosyjskiego, przeprowadzoną za pomocą żywiołów oficyalnie neutralnych, a zmierzającą do zapewnienia caratowi wpływu wśród Słowian austryackich, ażeby Rosya, gotując się do akcyi na Bałkanie, mogła szachować Austryę w jej zachodnio-słowiańskich krajach. Bankruci polityczni w rodzaju Dmowskiego i jego kompanów poszli na lep frazesów osób nieodpowiedzialnych i zaprzęgając się do wozu rządowej polityki rosyjskiej, wprowadzili na czas dłuższy niemało zamieszania w głowy naiwnego ogółu naszej inteligencyi. Dziś posypują głowy popiołem i wypierają się wszelkich sympatyj „neosłowiańskich". Jednakże ziarna trucizny, zasiane wśród ogółu, nie tak prędko zginą i skutki opłakane polityki „neosłowiańskiej" długo jeszcze będą się dawały we znaki.

Jednym z tych skutków jest bezmyślne dopatrywanie się wszędzie „intrygi pruskiej". Kiedy niedawno, pod wpływem zaostrzenia się antagonizmu austryacko-rosyjskiego w Serbii, obudziły się w niektórych kołach społeczeństwa polskiego nadzieje na możliwość wyzyskania dla celów naszych wojny rosyjsko-austryackiej, czujni argusowie naszych „kuryerków" poczęli węszyć intrygę pruską. „Przegląd poranny" przez usta swego redaktora, prawdziwego Słowianina Ehrenberga, napisał poprostu, że Prusy spekulują na powstanie polskie w Królestwie i grożą niem Rosyi. W ten sposób dziennikarz kuryerkowy usiłuje już z góry zdyskredytować wszelką myśl o walce orężnej z caratem, przedstawiając ją jako owoc „intrygi pruskiej". Ponieważ zaś nasze społeczeństwo nikogo się tak nie boi jak Prnsaków, więc ogłaszanie czegoś za „intrygę pruską" jest poprostu budzeniem reakcyi moskalofilskiej.

Na szczęście sam rząd carski dba o to, aby się społeczeństwo polskie pozbyło złudzeń moskalofilskich. Obok projektu wyodrębnienia Chełmszczyzny wynurza się inny projekt antypolski: pozbawienia Polaków praw przy wyborach do Rady państwa na Litwie i Rusi. Projekt ten niezawodnie zostanie urzeczywistniony, jak wszystko to, co skierowane jest przeciwko „inorodcom". Będzie to specyalny podarunek dla „realistów", oni to bowiem reprezentują w Radzie państwa Ruś i Litwę.

Pogłoski o zniesieniu stanu „nadzwyczajnej ochrony" zbiegły się z masowemi wysyłkami osób politycznie podejrzanych. Świeżo został ogłoszony spis przeszło 200 osób, które są wysyłane z kraju, ażeby oczyścić miejsce w więzieniach dla aresztowanych codziennie.

Ostatnio aresztowano najwięcej w Łodzi — po kilkanaście i kilkadziesiąt osób dziennie. A jednak nie da się w Łodzi zdusić „kramoły". W tych dniach np. rozpowszechniono tam 10.000 odezw Frakcyi Rewolucyjnej P. P. S. z powodu konfliktu austryacko-rosyjskiego. Wogóle wydawnictwa rewolucyjne szerzą się, przyjmowane z zapałem przez ogół robotniczy, otrząsający się widocznie z panującego jeszcze niedawno przygnębienia.

Świeżo wyszedł Nr 11 „Na Barykady", organu okręgów warszawskich: miejskiego i podmiejskiego P. P. S. (F. R.). Na treść jego składają się artykuły: „Od Redakcyi", „Teror ekonomiczny" i „Złodziejska gospodarka", oraz zwykłe rubryki: „Z życia partyjnego" i „Korespondencye". Zwłaszcza obfitość tych ostatnich świadczy o rozgałęzieniu stosunków organizacyjnych partyi wśród mas proletaryatu tak w samej Warszawie, jak i w jej okolicach (Żyrardów, Pruszków, Józefów). Sprawozdania kasowe uwidoczniają nieprzerwalność i systematyczność roboty, pomimo niesłychanie ciężkich warunków.

Bojówka P. P. S. (F. R.) zgładziła w Żyrardowie szpiega fabrycznego, Latosa, który od kilku lat szkodził ruchowi, oddając w ręce policyi mnóstwo robotników.

Swój.

Ostatnie chwile przesilenia.

Belgrad. Wczoraj r o z p u s z c z o n o powołanych na ćwiczenia wojskowe r e z e r w i s t ó w.

Przeniesienie stolicy serbskiej.

Wiedeń. Z Belgradu donoszą: Zamiar przeniesienia stolicy do Niszu natrafia na liczne t r u d n o ś c i. W Niszu brakuje odpowiednich budynków na pomieszczenie ministerstw i władz centralnych. Przeniesienie stolicy świadczyłoby także o z a o s t r z e n i u s i ę s t o s u n k ó w z B u ł g a r y ą, która uważałaby to za akt wrogi, przeciw niej skierowany. Wywołałoby to w Bułgaryi nowy kurs polityki bałkańskiej, wrogiej dla Serbii.

Przeniesienie stolicy do Niszu kosztowałoby 100 milionów franków.

Przesilenie dynastyczne.

Wiedeń. Mimo wszelkich zaprzeczeń, p o t w i e r d z a s i ę z a m i a r u s t ą p i e n i a d y n a s t y i K a r a d ż o r d ż e w i c z ó w. — Poza tym zamiarem stoi A n g l i a, która s k ł a n i a k o n i e c z n i e k r ó l a P i o t r a d o a b d y k a c y i i ponieść chce w tym celu znaczne ofiary materyalne. Okolicz-

Z DZIEJÓW ZDRADY I SZPIEGOSTWA.

Sprawa Zygmunta Kaczkowskiego.

Świeżo wydał nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie dr Jan S t e l l a-S a w i c k i bardzo ciekawą książkę p. t. „Galicya w powstaniu styczniowem". Autor brał wybitny udział w powstaniu 1863/4 r. jako „pułkownik Struś" i opowiada w swej książce dużo interesujących szczegółów o sprawach, których był naocznym świadkiem lub czynnym uczestnikiem. Między innemi przypomina dr Sawicki niezbyt już znaną naszemu pokoleniu sprawę Zygmunta K a c z k o w s k i e g o, słynnego powieściopisarza polskiego, autora cyklu historycznych powieści szlacheckich o rodzie Nieczujów. Kaczkowski w r. 1863 był szpiegiem policyjnym i za to był przez rząd narodowy oddany pod sąd obywatelski. Sprawę tę opisuje dr Stella-Sawicki w sposób następujący:

* * *

W końcu 1863 roku nastąpił jeszcze smutny epizod, piętnujący jednego z naszych najsławniejszych powieściopisarzy Z y g m u n t a K a c z k o w s k i e g o strasznem obwinieniem o zbrodnię zdrady kraju. O sprawie tej, która była nadzwyczajnie głośną i postawiła w i e l k i e g o p i s a r z a p o d s ą d o b y w a t e l s k i, zamilczeć nie możemy, wywołała bowiem ona niepokój i wielkie p r z y g n ę b i e n i e w c a ł e m s p o ł e c z e ń s t w i e p o l s k i e m w e L w o w i e i we wschodniej Galicyi, zwłaszcza że w tej chwili wszystko się rwało, nadzieje gasły, a Polska i Litwa, zalane krwią i oświetlone łuną pożarów, czuły, iż broń wypada z omdlałej ręki i że dalsza walka jest przedłużaniem tylko tych okropności i tych ofiar bez celu.

Niewielu młodych pisarzy było takimi u l u b i e ń c a m i p u b l i c z n o ś c i, jak Kaczkowski. Jego pobyt w Warszawie w 1860 roku był w całem znaczeniu p o d r ó ż ą t r y u m f a t o r a; wszystko się przed nim skłaniało, jak przed p o t ę g ą d u c h a, a miejsca pobytu jego literalnie z a s y p y w a n o k w i a t a m i. Nie wiemy, czy kogokolwiek i gdziebądź przyjmowano z takim szczerym z a p a ł e m, z taką c z c i ą, m i ł o ś c i ą i u n i e s i e n i e m, graniczącemi z b a ł w o c h w a l s t w e m.

Ale niestety obok Kapitolu znajduje się Tarpejska skała i przepaść. W 1863 roku wskutek doniesienia policyi narodowej i przedstawienia przez nią obwiniających aktów, na polecenie Rządu Narodowego ustanowiona została komisya, składająca się z Ludwika S k r z y ń s k i e g o, M a t c z y ń s k i e g o, Kornela U j e j s k i e g o, Szczęsnego K a r p i ń s k i e g o i nareszcie znakomitego prawnika i adwokata K a b a t a, ludzi zacnych, cnotliwych, poważnych i pojmujących, co znaczy odebrać cześć człowiekowi, a z pewnością nie mających żadnej zawiści lub nienawiści do Kaczkowskiego... Ci o r z e k l i w i ę k s z o ś c i ą g ł o s ó w, ż e „w i n i e n". Ten wyrok tak był bolesny dla naszej miłości własnej, że Rząd Narodowy, skazując Kaczkowskiego na wygnanie z kraju, wypowiedział, iż ze wszystkich klęsk, które kraj dotknęły w czasie powstania, klęskę tę zalicza do n a j b o l e ś n i e j s z y c h. Na czele zaś Rządu tego stał mąż wielkiego serca i ducha, rycerz i prawdziwy chrześcijanin — T r a u g u t!...

Pierwszą podstawą obwinienia był własnoręczny list hr. Mensdorfa Pouilly do Ministra Policyi:

„Wasza Ekscelencyo! Z tego, co miałem zaszczyt wczoraj udzielić W. E., okazuje się, że autor odtąd należy do obozu białych. Pomimo to można sobie z jego działalności obiecywać najlepsze usługi. Styczność jego z kołami rządowemi, jak się samo przez się rozumie, nie jest wiadomą jego stronnikom i pozostaje niepostrzeżoną. Jedzie dziś z Krakowa i ma uzupełnić materyały do pamiętników okręgów zachodnich. Następnie pojedzie do Wiednia, tam przedstawi się Waszej Ekscelencyi; nazwisko jego załączam. 1-go grudnia 1863. Hr. Mensdorf".

Do listu tego, adresowanego do własnych rąk Ministra Policyi, załączona była karta z następującemi cyframi:

779. 125. 110. 127. 125. 139. 113. 106.

Według klucza k u p i o n e g o p r z e z ks. A d a m a S a p i e h ę z a 2000 zł. w M i n i s t e r s t w i e P o l i c y i, którym odczytywano wszystkie szyfrowane pisma, odczytano: Vornehme. Kaczkowski.

13 go grudnia 1863 r. Namiestnik otrzymał depeszę od Ministra Policyi szyfrowaną. Według klucza odczytana, zawierała następujące polecenie: „Proszę wiadomej osobie, która pamiętnik doręczyła, dać, jeżeli możliwe zaraz, drugą ratę 2100 fl., o którą prosi i zalecić mu wielką ostrożność. Gdyby go szpiegowano, niech w Wiedniu długo nie bawi".

Na to odpowiedział Namiestnik także depeszą szyfrowaną: „Franciszek d'Abancourt w Wiedniu, bardzo niebezpieczny; należałoby mieć na oku; podobno wysłany za wiadomym wysłannikiem. Proszę go ostrzedz. Mensdorf".

Rzeczywiście Abancourt był wysłany do Wiednia dla śledzenia Kaczkowskiego.

Nie będziemy przytaczać wszystkich dowodów, które nagromadziła policya narodowa w tej smutnej sprawie. Jeden, który nie zgadzał się na wydanie wyroku — Kabat — doradzał sprawę zostawić w zawieszeniu, a między innymi powodami wyrażał: „Oskarżony jest znakomitością literacką w narodzie, którą już dlatego, ile być może, oszczędzać wypada, oczywiście tylko co do wystąpienia z wyrokiem i karą. Tak niski bowiem upadek znakomitości narodowej tylko w ostatecznej konieczności urzędownie ogłosić i przed

ności tak się złożyły, że Austro-Węgry, które nigdy nie były królowi przychylne, teraz chcą go podtrzymać i zarówno poseł niemiecki jak i austryacki wywierają cały swój wpływ w Serbii, żeby udowodnić, że ustąpienie dynastyi byłoby obecnie dla Serbii klęską.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Belgradu: Poseł niemiecki był wczoraj na posłuchaniu prywatnem u króla Piotra i radził mu dążyć do szczerego porozumienia z Austryą, ponieważ przez to interes Karageorgiewiczów będzie lepiej strzeżony.

Angielskie dążności, zmierzające ku spowodowaniu zmiany tronu w Serbii, stają się coraz bardziej widoczne.

Wiedeń. „Fremdenblatt" pisze: Z Zemunia i Belgradu nadchodzą od kilku dni bez przerwy wiadomości, zapowiadające rychłą zmianę tronu w Serbii. Jak na podstawie autentycznych informacyj możemy stwierdzić, wiadomości te są pozbawione wszelkiej podstawy.

Wichrzenia Czarnogóry.

Wiedeń. Stosunek Austryi do Czarnogóry ciągle jeszcze jest niewyjaśniony. — W ostatnich dniach dyplomacya włoska interweniuje dla przywrócenia normalnych stosunków.

Konstantynopol. Porta poleciła ministerstwu marynarki wysłać dwa okręty wojenne do Skutari, celem przeszkodzenia przemycaniu broni do Czarnogóry.

Prasa francuska w obronie Izwolskiego.

Paryż. „Temps" wyraża ubolewanie z powodu ataków na Izwolskiego prasy rosyjskiej i pisze, że jego ustąpienie oznaczałoby sukces Niemiec.

Przegląd polityczny.

Nie możemy być dumni z dumców polskich. Wczorajsza prasa galicyjska notuje z zadowoleniem odpowiedź, daną w Dumie przez posła Żukowskiego ministrowi sprawiedliwości Szczegłowitowi, który, jak wiadomo, posunął się był do tak czelnej arogancyi, iż wystąpił przeciwko wszelkiemu „zaśmiecaniu" sądownictwa przez Polaków.

Prasa ta zwie odpowiedź Żukowskiego „poważnem wystąpieniem"... i, zadowoliwszy się tym komplementem, podaje dalej wszystkie błazeństwa Puryszkiewicza i jego kompanów, wyprawiane na złość posłom polskim...

Koło dumskie czuwa nad honorem polskim — nad podziw! Jednostka, którąby porówna no ze śmieciem, zareagowałaby przecież natychmiast na obelgę, w twarz jej rzuconą! Panowie-dumcy namyślać się musieli dłużej, nim nareszcie zdecydowali się głos zabrać... Musieli dopiero odczuć, jak pchnięcie ostrogą, kilka artykułów dzienników warszawskich, lękliwie, oględnie — ze strachu przed grzywną — replikujących ministrowi; musieli wyczytać na czele tych artykułów tytuły tłustemi czcionkami: „Polacy, nazwani śmieciem". Musieli wreszcie pojąć, że nie wypada, by kadet Milukow ze Szczegłowitowem o to się rozprawiał...

To psychologia przesiąkniętych wahaniem i tchórzostwem do szpiku w szkole Dmowskiego dumców polskich.

A psychologia Szczegłowitowa?... Carat, nazewnątrz skompromitowany, z przytartymi haniebnie rogami na Bałkanach — przez usta swych czynowników tembardziej arogancko występuje przeciwko tym, których się nie lęka — przeciwko „inorodcom" z „Przywiślańskiego kraju", ażeby dogodzić swym zjadliwym instynktom przydeptanego płaza, ażeby zgrai szowinistów dać chwilę uciechy za otrzymany afront dyplomatyczny.

Nie udał się gest protektorski wobec „braci-Słowian" nad Driną — trzeba zaimponować czarnej sotni gestem karczemnym wobec... niedawno, a „bez zastrzeżeń" „pobratanych" w Pradze.

Przyczynek do kwestyi narodowościowej w Rosyi. W Petersburgu wychodzi urzędowa „Kronika", wydawana przez komitet prasowy. Pismo to podaje tytuły wszystkich wychodzących w obrębie państwa rosyjskiego (bez Finlandyi) druków, wobec czego jest bogatem źródłem poznania życia kulturalnego tego olbrzymiego zbiorowiska ludów, jakiem jest Rosya. Z „Kroniki" dowiadujemy się, że w r. 1908 w Rosyi wyszło 23.852 dzieł w 47 językach. A więc mamy w Rosyi przeszło czerdzieści grup narodowościowych, rozwijających własną działalność wydawniczą, a więc szczepów, plemion i narodowości o samodzielnych dążnościach kulturalnych. Cyfra ta niewątpliwie musi się stale zwiększać, albowiem są w Rosyi takie szczepy i ludy, które obecnie znajdują się w stanie barbarzyństwa, które jednakże asymilacyi nie ulegają i skutkiem tego wcześniej, czy później zaczną rozwijać działalność wydawniczą we własnym języku.

Co do produkcyi wydawniczej, to pierwsze miejsce, naturalnie, zajmuje język rosyjski. Wyszło w nim w 1908 r. 15.754 druków (wydawnictwa peryodyczne nie są uwzględnione). Na drugiem miejscu stoją druki polskie 1963. Trzecie miejsce zajmują niemieckie 658, po nich idą żydowskie, żargonowe i hebrajskie 642, łotewskie 555, tatarskie 270, estońskie 239, ukraińskie 220, gruzińskie 170, ormiańskie 165, francuskie 117, litewskie 115, arabskie 60, kirgizkie 39, tureckie 20, czuwaskie 20. Mniej niż 10 druków ukazało się w językach: japońskim, czeremiskim, białoruskim, perskim, czagatajskim, rumuńskim, aderbejdżańskim, greckim, włoskim, chińskim, kumyckim, mongolskim, mandżurskim, fińskim, gurskim, permiackim, w języku Tatarów krymskich, w turkskim, tawlińskim, wotiackim, awarskim, czeczeńskim, tybetańskim, korsiańskim i karaimskim. Należy zaznaczyć, że produkcya wydawnicza we wszystkich tych językach wzrasta i że w paru z nich w r. 1908 druki pojawiły się po raz pierwszy.

Statystyka ostatnich wyborów w Finlandyi. Z Helsingforsu donoszą: Departament sądowy senatu finlandzkiego zebrał dane statystyczne o wyborach do sejmu w roku 1908. Uprawnionych do wyborów w całej Finlandyi było 1,268.541; z nich 47·6% mężczyzn i 52·4% kobiet. W wyborach brało udział 817.693 osób, czyli 64·5% posiadających prawo wyborcze. Kobiety brały bardziej czynny udział w wyborach, niż mężczyźni. Głosowało kobiet 69·4%, mężczyzn zaś 60.4%. Największą ilość głosów otrzymali kandydaci socyalno-demokratycznego 307.085. Starofinowie otrzymali 2?4.230 głosów, młodofinowie 113.317, szwedomani 103.200, agraryusze 48.712 i t. zw. robotnicy-chrześcijańscy 19.511.

Socyalista wiceprezydentem włoskiej Izby posłów. Gdy przed 15 laty poseł socyalistyczny w parlamencie włoskim rozpoczął był mowę słowami: „My, socyaliści"... przerwał mu prezydent zdanie arogancką uwagą: „Tu niema żadnych socyalistów, są tylko deputowani".

Wówczas nie przyznawano partyi socyalistycznej prawa obywatelstwa w Izbie — a dzisiaj jeden z jej kierowników, tow. Costa, zajął stanowisko wiceprezydenta... Wówczas za Costą stało 4 — obecnie 41 deputowanych!

Kawał drogi pozostawiono za sobą; a dziś niema nikogo godniejszego do reprezentowania w Izbie przyrostu potęgi partyi, niż Costa. 113 głosow, którymi go wybrano na godność wiceprezydenta — to głosy całej skrajnej lewicy, gdyż radykali wobec jego kandydatury cofnęli własną.

Costa, liczący lat 59, ma poza sobą 36 lat pracy partyjnej. W r. 1873 był już więziony pod zarzutem rewolucyjnego spisku; 11 miesięcy przetrzymano go w więzieniu śledczem, poczem sprawę umorzono. Prześladowania policyjne jednak nie ustawały. Nawet poza granicami Włoch — w Paryżu w roku 1878 skazany został na dwuletnie więzienie. Podczas orgij represyj przeciw ruchowi robotnicznemu w roku 1898 za rządów generała Pelloux, gdy w licznych miastach włoskich stawały barykady, przesiedział Costa długie miesiące w więzieniu medyolańskiem w oczekiwaniu wyroku sądu wojennego.

Oczywiście, te lata ciężkiej walki sterały w pewnym stopniu siły fizyczne Costy — lecz nie przytłumiły jego energii. Nietylko, jako weteran, lecz jako czynny wódz partyi, przy pierwszej oznace jej walnego zwycięstwa zostaje wyróżnionym.

Obok Pernerstorfera jest Costa w chwili obecnej — drugim socyalistą, zajmującym stanowisko wiceprezydenta w ciele prawodawczem.

KRONIKA.

Kraków, 3 kwietnia

Z nowej powieści Henryka Sienkiewicza. W trzech dziennikach równocześnie (we wszystkich trzech zaborach) rozpoczął obecnie Henryk Sienkiewicz druk nowej powieści p. t. „Wiry". Jest to powieść polityczna, osnuta na tle wypadków rewolucyjnych ostatniej doby w Królestwie Polskiem. Zapowiada się ona obiecująco, jak można wnosić z następującego jej ustępu:

> Był to student-medyk, który z powodu zamknięcia uniwersytetu zarabiał guwernerką na dalsze studya — i który znalazł się razem ze swą nieubłaganą nienawiścią do „sytych" tego świata, jak Piłat w Credo w tym wiejskim domu. Przekonania jego nie były już dla nikogo w Jastrzębiu tajemnicą, ale tolerowano go jednak z tą całą **nieopatrzną pobłażliwością**, do jakiej tylko szlachta polska jest zdolna, w myśl zasady, że i „największy radykał musi jeść".

Widocznie p. Sienkiewicz jest zdania, że lepiejby było, gdyby „radykał" z głodu zdechł..

„Św. Wojciech w obronie prawdy". Pod takim cudacznym tytułem wychodzi od niedawna z drukarni „Głosu narodu" pisemko klerykalne. Ostatni numer tego wesołego pisemka zawiera artykuły: „Baczność! bo dyabeł chodzi po świecie!" i „Straszna klęska socyalistów". Tą „straszną klęską" jest — proces Borowskiej. W artykule tym czytamy, że Burcew jest szpiegiem rosyjskim, że służył w policyi rosyjskiej i tym podobne, nikczemne kłamstwa i oszczerstwa. Nie wiemy, czy św. Wojciech pisał ten artykuł, ale to pewna, że staje on nie w obronie prawdy, lecz w obronie Janiny Borowskiej. Wątpimy, żeby św. Wojciech miał jakiekolwiek stosunki z Janiną Borowską lub „ochraną", i sądzimy, iż nie może się on bronić przeciw nadużywaniu swojej firmy tylko dlatego, że już dawno umarł.

Nowiny krakowskie.

Odnośnie do głosowania w Radzie miejskiej nad nagłością wniosku posła Daszyńskiego w sprawie przymusowych rekolekcyj nauczycieli — otrzymujemy wyjaśnienie, że tylko kahalni radcy żydowscy wstrzymali się od głosowania, natomiast postępowi radcy żydowscy, których kilku było obecnych na tem posiedzeniu, głosowali za nagłością.

Wystawa „Sztuki" uzupełnioną została obecnie nowemi dziełami, które zgłoszone poprzednio w tych dniach dopiero nadeszły. Mianowicie umieszczone zostały obrazy ś. p. S. Wyspiańskiego „Portret własny". J. Mehoffera „Rozmarzona królewna", własność wiedeńskiej c. k. Moderne Galerie, Olgi Boznańskiej „Portret p. H." A. Markowicza „Przy kominku".

Z uniwersytetu. Tow. Jakób Lustgarten uzyskał stopień doktora medycyny.

Z Kut (pow. Kossów) otrzymała policya tutejsza telegram, że uciekł stamtąd w kierunku do Krakowa Michel Rosner po dokonaniu oszustwa na 20 000 kor.

Sposób na zaopatrywanie się w mięso. Notowany w policyi Aleksander Baranowski, nie mogąc z powodu drożyzny kupować mięsa, zaopatrywał się w nie w ten sposób, że skradał się z tyłu do wozów, przewożących mięso z rzeźni do jatek, i siekierą odrębywał duże kawały. Za ten proceder wczoraj go aresztowano.

Z sali sądowej. Dwudniowa rozprawa przeciw Grüngrasowi i Richterowi o złożenie fałszywego zeznania w sprawie spadkowej po Markowiczu, zakończyła się wczoraj o godz. 7 wieczorem. Przysięgli zaprzeczyli postawione im pytania co do Grüngrasa jednogłośnie, zaś co do Richtera 9 głosami przeciw 3, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający.

Ogień wybuchł wczoraj o godz. 5 po południu w drewnianych szopach mieszczących się w podwórzu domu przy ul. Mostowej 12. Ogień ugasiła straż pożarna w przeciągu pół godziny.

Aresztowanie dyrektora banku z Wrocławia. W jednym z tutejszych hoteli aresztowano wczoraj Zygfryda Bernsteina, dyrektora banku komercyalnego w Wrocławiu, który po dokonaniu szeregu oszustw uciekł do Austryi. W hotelu zameldował się jako Edward Königsberger z Berlina. Ponieważ Bernstein jest chory, oddano go do szpitala więziennego.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Stronę dekoracyjną i kostyumy we wznowianej obecnie „Balladynie" Słowackiego komponował artysta-malarz p. Franciszek Siedlecki. „Balladyna" ukaże się cztery razy z rzędu, t. j.: w sobotę, w niedzielę, w poniedziałek i we wtorek.

Wystawiany w niedzielę 4 b. m. „Kopciuszek" Walewskiego rozpocznie się wyjątkowo o godz. 2½ po południu.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Balladyna".

Niedziela o godz. 2½ po południu: „Kopciuszek" (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Balladyna".

Poniedziałek: „Balladyna".

Wtorek: „Balladyna".

Środa: „Kordyan" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone do połowy).

Czwartek, piątek i sobota: teatr zamknięty.

Niedziela 11 b. m. o godz. 3 po południu: „Moralność pani Dulskiej". — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa".

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Kopciuszek". — O godz. 7 wieczorem: „Car Samozwaniec".

Wtorek: „Balladyna".

Środa: „Małgorzatka" (ceny zniżone).

Czwartek: „Król Lear" (pierwszy występ Bolesława Leszczyńskiego).

Piątek: „Mazepa" (drugi występ B. Leszczyńskiego).

Sobota: „Złote runo" (trzeci występ B. Leszczyńskiego).

Niedziela 18 b. m.: „Król Lear" (czwarty występ B. Leszczyńskiego).

— **Towarzystwo absolwentów akademii handlowej w Krakowie.** Zgromadzenie członków odbędzie się w sobotę 3 b. m. o godz. 7 wieczorem w budynku akademii handlowej.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

Nowiny lwowskie.

Szubienica we Lwowie. Dziś o 7 rano w sądzie karnym wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na Piotrze Czabaku, którego we wrześniu z. r. na mocy werdyktu przysięgłych skazano na śmierć za liczne morderstwa rabunkowe. Piotr Czabak jest religii gr.-kat., ma lat 28, z zawodu rzeźnikiem, żonaty, bezdzietny. Stał on na czele bandy, która napadała na karczmy i mordowała karczmarzy. Między innemi dopuścił się morderstwa w Tuligłowach.

Wczoraj rano przybył z Wiednia kat Lange z dwoma pomocnikami. Czabaka, jako skazańca umieszono wczoraj w południe osobno, w jednej z dolnych kaźni i zdjęto z niego kajdany. Drzwi od kaźni zostały otwarte, a na straży ustawiono dwóch żołnierzy z najeżonymi na karabiny bagnetami.

Na stole w kaźni pomiędzy dwiema płonącemi świecami stoi krzyż. Po południu kapelan więzienny udzielił skazańcowi sakramentów i przygotował go na śmierć.

Ośmiu akademików aresztowała ubiegłej nocy policya za rozmaite awantury uliczne i za zaczepianie kobiet. Siedmiu z nich po spisaniu protokółu uwolniono, jednego zatrzymano w aresztach.

Zwalenie się muru. Czternastoletni Władysław Finiewicz, zamieszkały przy ul. Sieniawskiej 11, wdrapał się onegdaj wieczorem na mur od ulicy, który przytyka do tej realności i jest jej cząstką. Stary mur nagle runął i swymi gruzami go przygniótł. Świadek tego wypadku, p. Józef Bartl, pospieszył nieszczęśliwemu chłopakowi z pomocą i wydobył go z pod gruzów. Przybyło pogotowie ratunkowe, które udzieliło Finiewiczowi zaopatrzenia, poczem odwiozło go do szpitala. Finiewicz jest bardzo silnie potłuczony. Zachodzi obawa, że doznane uszkodzenia nie pozostaną dla niego bez smutnych następstw.

Europą wyświecić można. Dlatego także należy się surowa nagana tym, którzy oskarżonego używali lub do tajemnic przypuszczali, bo wszyscy bardzo dobrze wiedzieli o niemoralnem życiu jego, a rzecz prosta i oklepana, że gdzie niema cnoty domowej, publicznej także nie będzie".

Policya austryacka dowiedziawszy się o śledztwie i sądzie, chcąc ochronić Kaczkowskiego od kary, dom Kabogowej na ul. Ormiańskiej, w którym mieszkał, otoczyła szpiegami i aresztowała wszystkich podejrzanych, którzy chcieli dostać się do kamienicy, obawiając się, aby to nie był który z wykonawców wyroku śmierci, którego się spodziewano. Wkrótce potem Kaczkowski porzucił Lwów i wyjechał za granicę, a Rząd Narodowy, potwierdzając wyrok skazujący Kaczkowskiego na wygnanie z kraju, wytknął Naczelnikowi okręgu lwowskiego łagodność sądu; odezwa kończyła się słowami: „Ogłaszać wyroku nie będziemy — bo wstyd".

Oczyścić się z zarzutu zdrady Kaczkowski starał się przez przyjaciół swoich i bronił się nie bardzo szczęśliwie w broszurze: „Sądy rewolucyjne". Kaczkowski skończył życie w Paryżu tak niemoralnie, jak żył.

Realność powyższa jest własnością kapitalisty Hermana Tremskiego, znanego w świątku czarnej giełdy. Policya wdrożyła śledztwo.

Z kraju.

Aresztowanie bandy cygańskiej. Z Białej donoszą: Policya aresztowała bandę cygańską, złożoną z 50 ludzi, którzy od kilku dni wałęsali się w okolicy. Dziesięciu cyganów oddano do sądu, kobiety i dzieci oddano pod dozór policyi, a wozami bandy zajęła się policya. W posiadaniu bandy znaleziono wiele rzeczy, co do których istnieje podejrzenie, że zostały ukradzione, między innemi 100 sztuk austryackich monet konwencyjnych, srebrny starożytny dzban i wiele innych.

Ksiądz-milioner. Zmarły przed kilku dniami w Trembowli gr. kat. dziekan, ks. Jan Załucki, pozostawił po sobie majątek, oceniony na około 1 milion koron. Znaczną część jego przeznaczył zmarły na ukraińskie cele dobroczynne, a mianowicie: 10.000 koron na ukraińskie Towarzystwo pedagogiczne, 140 morgów ziemi i dom na ukraińską bursę rzemieślniczą we Lwowie i sto kilkadziesiąt tysięcy na różne fundacye społeczne, znajdujące się pod zarządem gr. kat. duchowieństwa. Znaczną część majątku zapisał swej rodzinie, dwustu tysiącami koron zaś nie rozporządził wcale, tak, że i te dla rodziny przypadną.

Z zaboru rosyjskiego.

Zatwierdzenie 4 wyroków śmierci w Łodzi. Kaznakow zatwierdził wyrok sądu wojennego skazujący na śmierć Władysława Barańskiego, Franciszka Sokołowskiego, Antoniego Miatusa i Andrzeja Hajduka za zabójstwo na tle partyjnem.

Nadużycia w magistracie warszawskim. Z polecenia Skałona wyznaczona została specyalna komisya śledcza w celu zbadania nadużyć w magistracie warszawskim.

Aresztowania w Ostrowcu. Jak donosi „Gazeta radomska“, w ciągu ostatnich dwóch tygodni agenci ochrany aresztowali około 40 żydów i żydówek w Ostrowcu oraz kilku robotników i inne różne osoby z okolic Ostrowca.

9 walkę maryawitów z katolikami. W sądzie okręgowym warszawskim toczyła się sprawa o pamiętną walkę maryawitów z katolikami, stoczoną pod Lesznem dnia 22 kwietnia 1906 r. W walce tej, jak wiadomo, padło ze strony katolików 8 zabitych, 78 ciężko ranionych i około 200 lżej. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto na podstawie śledztwa, przeprowadzonego przez sędziego śledczego w Grodzisku, kilkudziesięciu mieszkańców Leszna.

Po kilkogodzinnej rozprawie zapadł wyrok, skazujący 10 podsądnych na 4 lata ciężkich robót, jednocześnie jednak sąd postanowił przedstawić wszystkich do łaski carskiej z prośbą o zamianę kary na rok więzienia bez pozbawiania praw.

Skazanych po rozprawie uwięziono do czasu złożenia kaucyi 300 rubli.

Policyant, gwałcący dziecko. Z Łodzi donoszą: Onegdaj o godz. 6 wieczorem w lesie miejskim usłyszano rozpaczliwe wołanie dziecka o pomoc. Gdy nadbiegli ludzie, ujrzeli leżącą na ziemi dziewczynkę oraz uciekającego policyanta III. cyrkułu Mikołaja Slesara. Jak się wyjaśniło, Slesar dopuścił się gwałtu na 9 letniej córce robotnika Antoninie Kozek. Zbrodniarza uwięziono, a dziecko odesłano do szpitala.

Z sądu wojennego. W sprawie o zamach na strażników ziemskich Kaliszczuka i Chybowskiego, dokonany w dniu 22 lipca 1907 r. w Białej, po dwudniowych rozprawach warszawski sąd wojenny okręgowy ogłosił wyrok, z mocy którego zostali uznani za winnych i skazani: Lejba Czarny na śmierć przez powieszenie, Motel Czarny i Szlama Czarny na dożywotnie roboty ciężkie, Jankiel Czarny na 12 lat więzienia. Herna i Benjamina Czarnych uniewinniono.

Popi przeciwko ruchowi ukraińskiemu. Z Lublina donoszą: Duchowieństwo prawosławne zabrania włościanom Rusinom z powiatów pogranicznych udawać się do Galicyi, by nie zarażali się tam „od szaleńców o dzikich dążeniach“ — ruchem ukraińskim.

Ze świata.

Reforma egzaminów na technice. Z Wiednia donoszą: W ministerstwie oświaty odbyła się wczoraj pod przewodnictwem szefa sekcyi, dra Ćwiklińskiego, ankieta dla sprawy postanowień dla egzaminów państwowych na politechnikach. Ankieta oświadczyła się za tem, by na wyższem jak czwartem półroczu nie mogli się słuchacze ważnie inskrybować na przedmioty należące do 2 egzaminu państwowego przed złożeniem pierwszego. Dalej rozważano ułatwienia dla 2 egzaminu, przyczem dyskutowano nad podziałem tego egzaminu na 2 gi i 3 ci. Nadto omawiano jeszcze szereg kwestyi specyalnych.

Kasa Samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu ogłasza następujące sprawozdanie za czas od 1 listopada 1908 r. do 1 marca 1909 r.:

„Głównem zadaniem stowarzyszenia naszego jest pomoc w wyszukiwaniu pracy. W tym celu Zarząd Kasy przy pomocy generalnej komisyi austryackich związków zawodowych nawiązał kontakt ze wszystkimi większymi związkami zawodowymi. Związki te zgodziły się, by członkowie Kasy korzystali z instytucyi pośrednictwa pracy, zorganizowanych przy związkach. Jednocześnie związki zawodowe udzielają informacyi o podaży i popycie na pracę w Wiedniu i poza Wiedniem, a także materyalnie wspierają Kasę samopomocy. Korzystając z informacyi związków, a także przez utrzymywanie kontaktu z innemi Kasami samopomocy emigrantów polskich w Austryi (Kraków, Praga, Berno Morawskie), staramy się wedle sił i możności uregulować ruch emigracyjny. Emigrantom, pozostającym w Wiedniu bez zajęcia, wypłacamy stałe zapomogi do czasu znalezienia pracy.

O ile emigrant nie może znaleźć pracy w Wiedniu, Kasa samopomocy dopomaga do wyjazdu z Wiednia, ale jedynie w tych wypadkach, gdy emigrant otrzymał już pracę poza Wiedniem, lub gdy są poważne dane na to, że takową otrzyma.

Jednem z zadań Kasy jest zaznajomienie członków ze sprawą emigracyi i imigracyi. Kasa samopomocy jest stowarzyszeniem bardzo młodem; egzystuje zaledwie od 1 lipca 1908 r. W dniu 1 listopada liczyła 56 członków, w dnia 1 marca 1909 r. — 91. Ilość członków w przeciągu 4 miesięcy wzrosła o 82%. W przeciągu 4 miesięcy (od 1 listopada 1908 do 1 marca 1909 r.) wypłacono ogółem 194 K 50 h tytułem zapomóg. Z tego jednorazowych na sumę 58 K, stałych na sumę 136 K 40 h. Z zapomóg korzystało 17 emigrantów. Stałe zapomogi wypłacano 9 emigrantom — ogółem w przeciągu 239 dni. Zapomogi wynosiły w okresie sprawozdawczym 87%, administracya 13% wszystkich wydatków. Lwia część pieniędzy wydanych wpłynęła do Kasy drogą tygodniowych składek członkowskich.

Sumy, któremi rozporządzamy, są małe, lecz wierzymy, że przy poparciu szerszego ogółu robotników wiedeńskich będziemy w stanie zrobić o wiele więcej. Z chwilą, gdy każdy uświadomi sobie obowiązek pomagania robotnikom-emigrantom, zmuszonym do szukania pracy poza granicami swego kraju — działalność nasza będzie o wiele łatwiejszą, a rezultaty o wiele większe“.

Eksplozya w hucie szkła. W hucie szkła koło Budapesztu wskutek nieuwagi robotnika nastąpił wybuch, przyczem 1 robotnik zginął, a kilku odniosło ciężkie rany. Fabryka zgorzała.

Zamach na listonosza. W Berlinie wczoraj przed południem znaleziono w bramie jednego z domów zranionego siekierą bez przytomności listonosza Eulenburga. Jak przypuszczają, zachodzi tu usiłowany rabunek. Nie zdołano jednak dotąd skonstatować, czy listonoszowi jakie pieniądze zrabowano.

Wzlot balonu Zeppelina. Z Monachium donoszą: Wczoraj o godz. 11¼ przed południem wzniósł się Zeppelin na swym balonie w Dirgolfing w kierunku Monachium. Gdy wiadomość ta tu się rozeszła, zebrał się wielki tłum ludności na placu Oberwiesenfeld, gdzie miało nastąpić wylądowanie. — O 12¼ przybył rejent ks. Luitpold z rodziną królewską. O 1¾ wylądował Zeppelin witany owacyjnie. Rejent wzniósł toast na jego cześć i nadał mu wysokie odznaczenie. Po południu o godz. 3½ Zeppelin owacyjnie żegnany odleciał na swym balonie w kierunku południowo-wschodnim.

Sukces Izwolskiego. Harden w „Zukunft“ opisuje „wyścigi bałkańskie“ i w następujący sposób charakteryzuje sukces Izwolskiego:

„Izwolski usiłował: a) pokazać Rosyę uzdrowioną i zdolną do czynu, b) otworzyć cieśnicy morskie dla floty rosyjskiej, c) przywrócić Rosyi przewagę na Bałkanie, d) zemścić się na Aerenthalu za podstęp, a na Bülowie za odprawę; osiągnął: sławę pieniącego się ze złości głupca“.

Statystyka więzienna w Rosyi. Według danych urzędowych 1 lutego st. st. znajdowało się w więzieniach 181.000 osób.

Echa dyplomatycznej klęski Rosyi. W rozmowie z dziennikarzami prezydent Dumy Chomiakow oświadczył: „Uznanie aneksyi jest hańbą... Innej, mniej ostrej oceny tego aktu dać nie jestem w stanie. Utrzymują, że Niemcy zagroziły wojną. Nie jest to prawdą. Wojna wzmocniłaby jeno Anglię, a nie jest to na rękę Niemcom. Dalsza polityka Rosyi w sprawie austro-serbskiej będzie dyktowaną z Berlina. Do dyskusyi o polityce zagranicznej... nie dopuszczę w Dumie, gdyż wykracza to po za zakres kompetencyi Dumy, a dyskusya tylko bardziej zaogni świeżą ranę“.

Pod rządami Tołmaczewa. Z Odessy donoszą: Dokonano mnóstwa rewizyi w mieszkaniach osób, podejrzanych o rozpowszechnianie list kandydatów postępowych i wydawnictw agitacyjnych na rzecz tych kandydatów. Wymieniony na liście, jako kandydat na radnego, właściciel domu Tarakanow, u którego znaleziono te „rewolucyjne“ wydawnictwa, uniknął trzymiesięcznego więzienia tylko dzięki temu, że wstąpił... do związku narodu rosyjskiego i publicznie cofnął swą kandydaturę. Kilku postępowych kandydatów gen. Tołmaczow wezwał do siebie i kazał (!!) im cofnąć swe kandydatury.

Przedsiębiorczy mnich. Na ulicy Nadieżdinskiej w Petersburgu zaaresztowano mnicha, który usiłował zgwałcić myjącą schody służącą.

Sprawy partyjne.

Konferencya wszystkich Zarządów grup i Komitetów gmin podmiejskich odbędzie się **we czwartek dnia 8 kwietnia br.** o godzinie 7 wiecz. w Związku stow. rob. Wiślna 5, I p.

Porządek dzienny: 1. Święto 1 Maja. 2. „Czerwona niedziela“. 3. Organizacya prasowa.

Na konferencyę tą zapraszamy również wszystkich towarzyszów mieszkających w mieście. Wzywamy do punktualnego przybycia,

Komitet miejscowy P. P. S. D

TELEGRAMY

z dnia 3 kwietnia.

Zebranie się parlamentu.

Wiedeń. Pisma praskie donoszą, że parlament zbierze się dopiero w **maju**, a możliwie z **końcem kwietnia.**

Powodzie na Morawie.

Berno. Urzędowo donoszą o wylewach z Węgierskiego Hradyszcza, Węgierskiej Ostrawy, Boskowic i Trebicz. Powódź wyrządziła znaczne szkody. Cała okolica koło Auspitz stoi pod wodą.

Kromieryż. W ostatnich 24 godzinach Morawa gwałtownie wezbrała. Sytuacya krytyczna. Czynne są: straż ogniowa i wojsko.

Ołomuniec. O godzinie 3 w nocy wody w Morawie osiągnęły najwyższą wysokość.

Stan beztraktatowy z Serbią.

Belgrad. Z powodu panującego obecnie między Austro-Węgrami a Serbią stanu beztraktatowego, austro węgierscy urzędnicy weterynaryjni opuścili rzeźnię belgradzką.

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu budżet wszystkimi głosami przeciw głosom Polaków i socyalistów, po czem odroczył się do 20 bm.

Odroczenie Dumy.

Petersburg. Duma odroczyła się do 20 bm.

O traktat handlowy z Rumunią.

Bukareszt. Rokowania w sprawie traktatu handlowego austro-rumuńskiego trwają dalej i zostaną prawdopodobnie w połowie przyszłego tygodnia ukończone.

Marynarka francuska.

Paryż. Komisya śledcza, wybrana przez Izbę deputowanych dla zbadenia stosunków w marynarce, przesłuchiwała dyrektora artyleryi Gousseau, który — jak słychać — uczynił bardzo ważne i sensacyjne rewelacye.

Układy bułgarsko-tureckie.

Konstantynopol. Rifaat basza rozpoczął wczoraj po południu z Liapczewem rokowania w kwestyi turecko-bułgarskiej. Wczoraj trwały one 4 godziny.

Zgromadzenie oficerów tureckich.

Konstantynopol. Wczoraj odbyło się w Stambule zgromadzenie około 2000 oficerów, którzy protestowali przeciw systemowi oszczędnościowemu ministerstwa wojny. Postanowiono w sprawie tej wnieść petycyę do Izby.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Przez tow. Daszyńskiego 500 K. Zebrane na ślubie Sal. Scharfa przez L. Frühsa 50 h. Za marki 4 K. Łasiński 30 h. Przez tow. dra Kapellnera 490 K.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Orkiestra amatorska w Krakowie.** Próby odbywają się regularnie w każdą środę, Dunajewskiego 5.

* **Wiedeń.** Członkowie zarządu Kasy samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu urzędują przy V. Bräuhausgasse 31/9 w lokalu stow. „Siła“ w poniedziałki i piątki od 7 do 8 wieczorem, w niedziele od 9 do 10 rano.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Jubileusz „Vorwärts'u“.

Numer centralnego organu niemieckiej socyalnej demokracyi z dnia 31 marca przynosi obok znacznie powiększonej zwykłej treści wspaniały pod względem wydawniczym, ilustrowany 4 arkuszowy dodatek dla uczczenia swego 25 lecia.

Jak wiadomo, na początku siódmego dziesiątka lat ubiegłego stulecia niemiecka socyalna demokracya była podzielona na dwa obozy, namiętnie się zwalczające, mianowicie „Powszechny niemiecki Związek robotniczy“ i „Socyalno demokratyczną partyę robotniczą“. Po długich bezskutecznych usi-

łowaniach udało się nareszcie zespolić obie organizacye w r. 1875 na zjeździe w Gotha. Powstała wtedy zjednoczona „Socyalna partya robotnicza", a zamiast dotychczasowych dwóch organów centralnych założono „Vorwärts", którego kierownikiem był Bebel.

Nie ten jednak „Vorwärts" święci dziś swój jubileusz. W kilka lat po zjednoczeniu partyi, spadły na socyalistów niemieckich straszne prześladowania. Okrutna ustawa wyjątkowa, którą policyjny rząd i reakcyjna burżuazya usiłowały zniszczyć wciąż potężniejący klasowy ruch proletaryatu, uniemożliwiła jakąkolwiek organizacyę i propagandę socyalistyczną. — Dzięki powszechnemu i tajnemu głosowaniu do parlamentu, głosy socyalistyczne systematycznie wzrastały, co świadczyło o nieustannem szerzeniu się idei wyzwoleńczej wśród robotników niemieckich; tymczasem skutkiem prowokatorskiej praktyki administracyi i drakońskich wyroków sądowych, cała akcya partyjna musiała się schronić do podziemi konspiracyjnych, a wydawanie pism i broszur z konieczności przeniesione zostało za granicę. Wychodzący w Szwajcaryi „Socyalny demokrata" był główną gazetą propagandystyczną, szeroko w Niemczech rozpowszechnioną jedynie przy pomocy dobrze funkcyonujących urządzeń przemytniczych i tajnej kolporterki.

Pogłębianie się ruchu socyalistycznego, pomimo ustawy wyjątkowej, zaniepokoiło Bismarka i jego trabantów, i oto w 1884 r. umyślili oni osłabić wpływ otoczonej aureolą męczeństwa socyalnej demokracyi przez pofolgowanie akcyi prześladowczej i... wydawanie policyjno-robotniczej gazety pt. „Volksfreund" (Przyjaciel ludu). Wobec tej nowej niebezpiecznej intrygi sfer reakcyjnych, postanowili nieliczni kierownicy partyjni w Berlinie, którzy uniknęli więzienia i banicyi, przystąpić do założenia codziennego organu.

Stało się nim „Berliner Volksblatt" (Berlińskie pismo ludowe), które skutkiem wiszącej wciąż nad socyalistami grozy ustaw wyjątkowych, mogło być naturalnie tylko bladem uzupełnieniem otwartej, bojowej prasy zagranicznej. Głównymi współpracownikami tej nowej gazety byli Liebknecht i Auer. Zaczęła ta gazeta od 2000 egzemplarzy, a po niespełna 6 latach, w r. 1890, miała już 25.000 abonentów.

Gdy nareszcie z dniem 30 września 1890 roku przestała istnieć ustawa wyjątkowa i towarzysze niemieccy z młodzieńczą energią zabrali się do odbudowywania zdziesiątkowanych swych szeregów, to pierwszorzędną naturalnie sprawą na zwołanym do Hali kongresie, który obradował od 12 do 18 października, stała się kwestya centralnego organu.

Założono drugi „Vorwärts", który w podtytule zachował nazwę „Volksblattu", będącego jego poprzednikiem.

„Vorwärts" w ciągu swego 25-letniego istnienia oddał niezmierzone usługi walce proletaryatu niemieckiego z ustrojem kapitalistycznym i idei socyalizmu wogóle. Dlatego jubileusz tej gazety jest uroczystością międzynarodową. Pismo robotnicze, rozchodzące się w 140.000 egzemplarzy i docierające do każdego kąta, gdzie istnieje ruch socyalistyczny, jest drogie wszystkim towarzyszom bez różnicy narodowości.

We wspomnianym dodatku znajdujemy też artykuły wszystkich wybitniejszych kierowników międzynarodowego obozu socyalistycznego. Pięknie wykonane portrety ich przyjemnie ozdabiają wydawnictwo jubileuszowe.

Między innymi umieszczony został w dodatku niedrukowany dotąd nigdzie list Karola Marksa o jego stosunku do Komuny paryskiej.

List Marxa

o jego stosunkach z Komuną paryską 1871 r.

W jubileuszowym numerze „Vorwärts'u" znajdujemy niedrukowany dotąd list Karola Marxa, pisany po angielsku do profesora Beesly. Liczący obecnie blisko 80 lat uczony historyk Beesly, długoletni profesor uniwersytetu londyńskiego, zwolennik filozofii Comte'a, a bliski przyjaciel Marxa, był przewodniczącym na międzynarodowem zgromadzeniu robotników, które zwołano na dzień 28 września 1864 w Londynie dla wyrażenia sympatyi powstaniu polskiemu, a na którem założono „Międzynarodowe stowarzyszenie robotnicze".

List ten Marxa, który poniżej przytaczamy, pisany był w kilkanaście dni po upadku Komuny paryskiej.

* * *

1, Maitland Park Road, Londyn N. W.,
12 czerwca 1871.

Kochany Panie!

Lafargue[1]), jego rodzina i moje córki są w Pireneach na granicy hiszpańskiej, ale ze strony francuskiej. Ponieważ Lafargue urodził się na Kubie, więc mógł się zaopatrzyć w paszport hiszpański. Jednakże radbym, żeby się ostatecznie osiedlił po stronie hiszpańskiej, gdyż odgrywał on wybitną rolę w Bordeaux.

Jakkolwiek podziwiam pańskie artykuły w „Beehive" [2]) — pozwoli mi Pan mimochodem zrobić uwagę, że jako partyjnik zajmuję względem komtyzmu wręcz wrogie stanowisko, a jako uczony stawiam go bardzo nisko, ale Pana uważam za jedynego komtystę zarówno w Anglii, jak i we Francyi, który historyczne przełomy traktuje nie jak sekciarz, lecz jak historyk w najlepszym sensie tego słowa — to niemal żałuję, że pańskie nazwisko znajduje się w tej gazecie. „Beehive" chce uchodzić za pismo robotnicze, w rzeczywistości zaś jest to organ renegatów, sprzedany Samuelowi Morley i Sp.[3]). Podczas ostatniej wojny prusko-francuskiej Rada Generalna Międzynarodówki zmuszona była zerwać wszelkie stosunki z tem pismem i publicznie oświadczyć, że jest ono gazetą pseudo-robotniczą. Wielkie gazety londyńskie odmówiły jednak wydrukowania tego oświadczenia, z wyjątkiem lokalnej londyńskiej „Eastern Post". W takich okolicznościach pańskie współpracownictwo w „Beehive" jest dalszą ofiarą, którą Pan składa dobrej sprawie.

Pewna moja przyjaciółka wyjeżdża za trzy, cztery dni do Paryża. Posyłam przez nią dobre paszporty dla kilku członków Komuny, którzy się jeszcze ukrywają w Paryżu. Gdyby oni, albo któryś z pańskich przyjaciół miał do zrobienia jakiś obstalunek, to proszę, niech Pan mi napisze.

Co mnie pociesza, to nonsensy, które „Petite Presse" wypisuje o moich pracach i stosunku moim do Komuny, a które codzień przysyłają mi z Paryża. Widać stąd, że policya wersalska doznaje wielkich trudności, chcąc otrzymać prawdziwe dokumenty. Stosunki z Komuną utrzymywałem przez pewnego niemieckiego kupca, który za interesami przez cały rok jeździ z Paryża do Londynu i z powrotem. Wszystko załatwiałem ustnie, z wyjątkiem dwóch spraw: Po pierwsze, przesłałem członkom Komuny — przez tegoż pośrednika — list, jako odpowiedź na ich zapytanie co do sprzedania na giełdzie londyńskiej niektórych papierów. Powtóre: 11 maja, na dziesięć dni przed katastrofą, przesłałem tą samą drogą wszystkie szczegóły tajnego układu między Bismarkiem a Favrem w Frankfurcie.

Informacyę tę otrzymałem od prawej ręki Bismarka[4]) — od człowieka, który dawniej (1848—1853) należał do tajnego stowarzyszenia, którego byłem przywódcą. Człowiek ten wie, że ja posiadam jeszcze wszystkie sprawozdania, które on mi przysyłał z Niemiec o Niemczech. Zależy on od mojej dyskrecyi. Stąd jego starania, aby mi w dalszym ciągu dowieść swych dobrych zamiarów.

Jest to ten sam człowiek, który — jak to panu mówiłem — ostrzegł mnie, że Bismark jest zdecydowany kazać mnie aresztować na wypadek, gdybym w tym roku znowu odwiedził dra Kugelmanna w Hannowerze.

Gdybyż Komuna usłuchała była moich ostrzeżeń! — radziłem jej członkom ufortyfikować północną stronę wzgórz Montmartre, pruską stronę, a przecież mieli jeszcze czas to uczynić; zgóry im zapowiedziałem, że w przeciwnym razie wpadną w pułapkę; ostrzegałem ich przed Pyatem, Grouchetem i Vesinierem; żądałem od nich, by natychmiast wszystkie dokumenty kompromitujące członków obrony narodowej wysłali do Londynu, by w ten sposób zaszachować do pewnego stopnia dzikość wrogów Komuny — to plan Wersalczyków byłby po części udaremniony. Gdyby Wersalczycy tych dokumentów nie znaleźli, toby żadnych sfałszowanych nie opublikowali.

Adres Międzynarodówki[5]) przed środą się nie ukaże. Prześlę panu natychmiast jeden egzemplarz. Materyał na cztery do pięciu arkuszy drukuje się w dwóch arkuszach. — Stąd powstały liczne korekty, rewizye, błędy. I dlatego zwłoka.

Wasz oddany

Karol Marx,

1) Zięć Marxa.

2) Angielskie pismo robotnicze.

3) Samuel Morley był liberalnym posłem do angielskiego parlamentu i filantropem, który Trade-Union'y (angielskie związki zawodowe) chciał związać z partyą liberalną.

4) Lothar Bucher, ongiś osobisty przyjaciel Lassalla.

5) Broszura Międzynarodówki o Komunie p. t. „Wojna domowa we Francyi".

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu" upraszamy o odnowienie prenumeraty na **kwiecień.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu" tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

Prenumerata „Naprzodu" wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Nadzieje Serbii.

Upokorzenie Serbii nie wywołało tam zrzeczenia się nadziei na przyszłość; cały kraj uważa obecną klęskę tylko za chwilową rezygnacyę z niemożliwych na razie do urzeczywistnienia planów narodowych, pozostawiając przeprowadzenie ich przyszłości. Pod tym względem nigdzie się nie łudzą, a najmniej w Wiedniu, gdzie tryumf obecny nie może stanowić podniety do zajęcia stanowiska, jakoby się stało przed sprawą, na wieki załatwioną

Urzędowa Serbia nie kryje się zupełnie z tem, że klęskę uważają tylko za chwilowy niepomyślny epizod w walce z Austryą; zapatrywaniu temu dał wyraz przywódca najsilniejszego w kraju stronnictwa staroradykalnego Pasicz, który na historycznem tajnem posiedzeniu skupczyny, na którem przyjęto do wiadomości odpowiedź na notę mocarstw, złożył następujące oświadczenie: „Serbia musiała pójść za radą mocarstw, aby nie stracić sympatyi Francyi i Anglii. Oprócz tego rząd rosyjski uroczyście przyrzekł, że wznowienie kwestyi macedońskiej w krótkim czasie nastąpi, a wtedy Serbia będzie mogła liczyć na realną pomoc Rosyi, Francyi i Anglii. Byłoby błędną polityką, gdyby Serbia i Czarnogóra teraz wdały się w beznadziejną walkę z Austryą, gdyż ta byłaby wyczerpała ich siły do tego stopnia, że w danej chwili nie miałyby odpowiednich sił do wystąpienia do skutecznej akcyi w sprawie macedońskiej. Wtedy Bułgarya stałaby się nieograniczoną panią w Macedonii.

To oświadczenie Pasicza jest wskazówką, w jakim kierunku teraz pójdzie polityka serbska. Zawiedzione na Austryę nadzieje zwrócą się przeciw Turcyi, co musi wywołać interwencyę Austryi, która nie w tym celu wyrzekła się Sandżaku, aby stał się pastwą Serbii i Czarnogóry; zresztą nie zaprzeczono pogłoskom, że Austrya miała gwarantować Turcyi nienaruszalność jej terytoryum, a gwarancya taka wobec aspiracyj serbskich musi doprowadzić do czynnego wystąpienia.

Jeżeli zaś Serbia — jak powiedział Pasicz — przy pomocy Rosyi, Francyi i Anglii zechce zagarnąć część Macedonii, wtedy Austrya tem bardziej będzie zmuszoną do wystąpienia, gdyż panowanie Serbii w Macedonii odcina ją od Saloniki.

Nadzieje Serbii znajdują też żywy oddźwięk szczególnie w prasie angielskiej. Ta bez różnicy stronnictw pisze, że tryumf Austryi jest przedwczesny, gdyż ostateczny porachunek jest tylko odłożony, a nie zakończony. Wskazują też wyraźnie — cośmy nieraz podnieśli — że zwycięstwo Austryi jest właściwie zwycięstwem Niemiec, a Anglia na każdym punkcie międzynarodowym jest tak gruntowną konkurentką Niemiec, że nie można wątpić, że prędzej czy później poszuka sposobności do rewanżu.

Wobec tego stanu rzeczy można „sukces" bar. Aehrenthala poważnie zakwestyonować. Historya uczy, że nawet po zwycięskiej wojnie — np. po wojnie francusko-niemieckiej w r. 1870/1 — państwo zwycięskie musi dla zabezpieczenia swej zdobyczy ponosić tak kolosalne ciężary wojskowe, że pochłaniają one z sowitym naddatkiem zysk z zwycięstwa odniesiony. Ta prawda może dla Austryi okazać się tem nieprzyjemniejszą, ile że nie wiadomo, jak wierny w ostatniej opresyi sojusznik zachowa się w przyszłej.

Rachunki partyjne.

Wykaz podatku partyjnego, uiszczonego Komitetowi wykonawczemu w marcu 1909: Biała 1010 m.; Bochnia 500 m.; Brody 500 m.; Jarosław 300 m.; Jasło 25 leg; Kraków 500 leg, 5000 m.; Zgota 100 m; Lwów 3000 m.; Podgórze 25 leg., 500 m.; Rzeszów 50 leg., 400 m.; Sanok 50 leg., 400 m; Siersza 4 leg, 100 m; Stanisławów 100 leg., 1000 m.; Stryj 4000 m.; Tarnów 1000 m.; Trzebinia 200 m.; Żywiec 20 leg., 200 m. Razem 774 leg., 18.310 m. Od 1 listopada 1908 sprzedano 7548 legitymacyj partyjnych i 78.301 marek.

Z różnych stron.

Proces Moltke-Harden. — 1000 nieważnych małżeństw. — Samobójstwo żony milionera. — Córka zamordowana z namowy rodziców. — Wyprawa do bieguna południowego. — Rozruchy w więzieniu dla kobiet.

Proces Moltke Harden wejdzie wkrótce znów na wokandę sądową. Na dotychczasową zwłokę wpłynęła choroba prokuratora generalnego, dra Isenbiela. Zresztą załatwienie tej sprawy zależne jest do pewnego stopnia od wyniku procesu, który wytoczono ks. Eulenburgowi o krzywoprzysięstwo. Ostatni termin procesu Moltkego i Hardena wyznaczony był na dzień 28 listopada z. r. Rozprawy sądowe nie odbyły się wszakże, ponieważ ks. Eulenburg jest chory. Po upływie pół roku, to jest w czerwcu br., mogłaby się sprawa procesu Moltkego i Hardena przedawnić, ale są środki na to, by przedawnieniu zapobiedz, np. przesłuchanie jakiegobądź świadka na wniosek prokuratoryi. Trudności główne polegają na tem, że procesu Eulenburga teraz jeszcze zakończyć nie można, ponieważ książe jest podług świadectw lekarskich tak chory, że go przesłuchiwać niepodobna. Sprawę Moltkego i Hardena zaś odroczono, jak wiadomo, aż do ukończenia procesu Eulenburga. W najbliższym czasie lekarze, dr Schmidtmann i dr Strassman, mają zbadać stan jego, a gdyby się okazało, że niema widoków polepszenia, to musianoby proces Moltkego i Hardena, cofając dawniejszą odraczającą uchwałę, zakończyć bez względu na stan procesu ks. Eulenburga.

* * *

W dziwacznem położeniu znalazło się obecnie około tysiąca par małżeńskich w Anglii, które wzięły ślub w Stantonburry. Pokazało się mianowicie, że małżeństwo ich jest nieważne, gdyż kościół, w którym wzięli ślub, nie miał licencyi na dawanie ślubów. Obecny pastor zrobił to odkrycie niedawno, przy sposobności przeglądania archiwum. Na zapytanie jego u naczelnych władz kościoła anglikańskiego odpowiedziano, że istotnie kościół w Stantonburry nigdy nie miał prawa udzielania ślubów małżeńskich. Wobec tego ubiegłej niedzieli pastor ogłosił z ambony, że wszystkie małżeństwa, od pięćdziesięciu lat wstecz zawarte w Stantonburry, są nieważne. Dodał jednak, że wdrożono już kroki celem legalizacyi tych nieważnych, lecz w dobrej wierze zawartych małżeństw.

* * *

W Waszyngtonie wywołało wielką sensacyę samobójstwo żony „króla tytoniowego", Lorillarda, miliardera, dzierżącego w ręku losy trustu fabryk wyrobów tytoniowych w Stanach Zjednoczonych. Na pozór szczęśliwa i wesoła pani ta, wróciwszy z obiadu proszonego, zamknęła się w łazience pałacu swojego i tam zaczadziła, poodkręcawszy wszystkie kurki świeczników gazowych. Jak się okazało z zeznań męża i służby, powodem samobójstwa było zdenerwowanie w najwyższym stopniu skutkiem uczestniczenia w ciągłych zabawach i przyjęciach towarzystwa waszyngtońskiego, oraz urządzania przyjęć u siebie. Podniecona i żywa w towarzystwie, pani Lorillardowa stawała się ponurą i apatyczną w chwilach samotności, nie miała jednak dosyć siły woli, aby zerwać z „targowiskiem próżności".

* * *

W Siergiej (pow. Wyżnia na Bukowinie) dokonała przed kilku tygodniami bogata wdowa Marya Pollek rzekomo samobójstwa przez powieszenie. Sprawa zainteresowała władze, gdyż nie było żadnego racyonalnego powodu,

dla którego młoda i bogata kobieta miałaby popełnić samobójstwo. Śledztwo wykazało, że Pollekowa została w łóżku swem uduszoną przez dwie kobiety z namowy rodziców, którzy chcieli posiąść jej majątek, a dla zatarcia śladów trupa powieszono.

* * *

Korespondent „Timesa“, który wyjechał naprzeciw powracającej wyprawy Shackletona do Nowej Zelandyi, nadesłał następujące szczegóły o przebiegu tej wyprawy: Gdy podróżnicy przybyli do stóp wulkanu Erebus, był on w stanie czynnym. Z krateru wydobywały się wciąż gęste pary i dymy siarczane. Dokoła krateru leżały potężne bloki zakrzepłej lawy, które zawierały znaczną ilość siarki. Pokłady węgla, które znaleziono daleko na południe, blisko już bieguna, są prawdopodobnie jeszcze z przed trzeciego okresu, powstały może nawet w okresie paleozoicznym.

Uczestnik wyprawy, prof. Dawid, opowiadał korespondentowi „Timesa“ następujące szczegóły o powrocie Shackletona: Udał się on z trzema towarzyszami w głąb kraju pod biegunowego, ponieważ zaś długo nie wracał, załoga „Nimroda“ zaniepokojona tem, udała się na jego poszukiwanie. Niebawem spostrzeżono Shackletona wraz z Wildem na brzegu. Spuszczono łódź ze statku i obu przewieziono na pokład. Obaj wyglądali okropnie. Twarze ich były blado sine, oczy zapadnięte, skóra pomarszczona i zawiędła. Shackleton zjadł szybko posiłek, i natychmiast, mimo, że nie spał przez dwie noce, udał się z kilku ludźmi, by zabrać dwóch innych swych towarzyszów, których zostawił chorych w oddaleniu 50 mil angielskich. Po trzech dniach udało się ich sprowadzić na okręt i wówczas Shackleton dał rozkaz zakończenia ekspedycyi. Shackleton w ostatnim tym okresie podróży stworzył jedyny w swoim rodzaju rekord, mianowicie po zrobieniu 2700 kilometrów sankami, przebył jeszcze na nartach w przeciągu trzech dni 160 kilometrów, przez trzy dni nie śpiąc prawie zupełnie.

* * *

Dnia 1 bm. wybuchły w więzieniu dla kobiet w Lankowicach koło Gracu rozruchy. Kobiety z krzykiem: „Jesteśmy głodne, chcemy wolności!“ zdemolowały urządzenie pracowni, a szczątki wyrzuciły przez okna. — Krzyki były tak okropne, że wkrótce tłumy nagromadziły się przed więzieniem; zarząd więzienia sprowadził żandarmów, którzy bagnetami wpędzili kobiety do cel i zaprowadzili porządek.

SYRUP PAGLIANO .•..•.

Zapisany w oficyalnych włoskich i austryackich farmakopeach. Odznaczony złotym medalem na wystawie farmaceutycznej 1894, na wystawie hygienicznej 1900 i na międzynarodowej wystawie w Medyolanie 1906.

Najlepszy środek przeczyszczający krew

Prof. Ernesto Pagliano w Neapolu

uprawnionego wytwórcy przez swego stryja śp. prof. Pagliano wynalezionego i podług tegoż oryginalnej recepty wytwarzanego preparatu. Prawnie uznany orzeczeniem najwyższego Trybunału (Wenecya 1903) i dozwolony przez władzę sanitarną.

We flaszeczkach, pudełkach (proszkach) i stałych tabletkach (pigułkach).

Należy żądać tylko marki fabrycznej jedynie prawdziwego syropu

prof. ERNESTO PAGLIANO w NEAPOLU

Calata S. Marco 4.

Sprowadzać można z apteki Socrate Brachetti-Ala (Połu'niowy Tyrol).

Odleżałe czyste, silne nalewki owocowe, rosolisy, rumy, koniaki, starki

na miary, flaszki i t. d. poleca

nadzwyczaj tanio, bo po hurtownych cenach litr od 1 K. wzwyż

Parowa fabryka wódek polskich

Romana Marczyńskiego, Półwsie Zwierzyniec „Pałac“ telefon Nr. 77

tuż za rogatką Zwierzyniecką.

Najtaniej Niezrównanej trwałości Bieliznę białą i kolorową kołnierze, mankiety

sprzedaje

B. WIERZEJSKI KRAKÓW

RYNEK, RÓG UL. FLORYAŃSKIEJ

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 13 — TELEFON Nr. 43.

Duży wybór — wełny kostyumowe — jedwabie — gotowa konfekcya – kostyumy – żakiety – bluzki.

NOWOŚCI WIOSENNE

Duży wybór — wełny kostyumowe — jedwabie — gotowa konfekcya – kostyumy – żakiety – bluzki.

Przy zakupnie ruble po kor. 2·54. **Przy zakupnie ruble po kor. 2·54.**

Magazyn nowości — Ignacy Sper

Kraków, Grodzka 26, w domu p. Suskiego

poleca

Na sezon wiosenny i letni:

Nowości na suknie spacerowe i wizytowe, kaszmiry jedwabne i wełniane, materye wełniane w zakładki i ottomane (ryps) na kostyumy. Tiule jedwabne i materye wełniane na bluzki, otomanowe wyroby jedwabne na żakiety. Bluzki jedwabne i tiulowe, jakoteż halki całkiem gotowe. Wielki wybór dywanów, chodników, kap tiulowych, sukiennych i pluszowych, firanek, stor etc.

Zmiana temperatury i pogody

przyczynia się do powstania kaszlu, chrypki i kataru. Przyjemne działanie przez lekarzy zaleconego

THYMOMEL SCILLAE

łagodzi i usuwa takowe.

Setki lekarzy wydało orzeczenia o zdumiewającem, szybkiem działaniu środka **Thymomel Scillae** przy kokluszu, jakoteż przy innych rodzajach kaszlu kurczowego.

Proszę zapytać swego lekarza.

1 flaszka 2·20 K. Pocztą franco za poprzedniem nadesłaniem 2·90 K., 3 flaszki za poprzedniem nadesłaniem 7 K. 10 flaszek za poprzedniem nadesłaniem 20 Kor.

WYRÓB i SKŁAD GŁÓWNY:

B. FRAGNERA apteka,

c. k. nadw. dostaw.

PRAGA-III Nr. 203.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Baczność na nazwę preparatu, wytwórcy i markę ochronną.

Reumatyzm, podagra, newralgia i oziębiny,

powodują ogromne cierpienia. Do łagodzenia i uspokojenia bólu, do usunięcia obrzmień i do umożliwienia poruszenia się stawów, do usunięcia nieprzyjemnego swądzenia używa się z niezwykłym skutkiem

CONTRHEUMAN

(marka dla mentolowo-salicylizowanego ekstraktu kasztanów) przy nacieraniu, masowaniu lub w okładach. 1 tuba 1 **kor.**

Za poprzed. nadesłaniem K 1·50 przesyła się 1 tubę franko.
Za poprzed. nadesłaniem K 5·— przesyła się 5 tub franko.
Za poprzed. nadesłaniem K 9·— przesyła się 10 tub franko.

Wyrób i skład główny

B. FRAGNERA Apteka

c. k. dostawcy dworu **PRAGA III. Nr. 203.**

Uważać należy na nazwę preperatu i wytwórcy.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Najważniejszym warunkiem

utrzymania zdrowia jest należyte trawienie wszelkich pokarmów.

A jednak, jeśli żołądek nie trawi należycie, zmniejsza się zdolność do wszelkiej pracy w całem ciele. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bóle łagodzi i usuwa, jest **Dra Rosy balsam żołądkowy** z apteki B. Fragnera w Pradze.

Ostrzeżenie! Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejestr. znak ochronny.

Skład główny: **Apteka B. Fragnera,** c. i k. dostawcy dworu pod „Czarnym Orłem“ **PRAGA, Kleinseite 203,** róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codzień. Cała flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Pocztą po otrzymaniu 1·50 K wysyła się małą flaszkę, za 2·80 K wielką flaszkę, za 4·70 K 2 wielkie flaszki, za 8 K 4 wielkie flaszki, za 22 K 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacyi austro-węgier. pa stwa.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Filia c. k. uprzyw.

Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Krakowie.

ODDZIAŁ KASY ZALICZKOWEJ

wchód od ulicy Brackiej L. 1.

udziela kupcom, rękodzielnikom, przemysłowcom, właścicielom gruntowym i t. p. **zaliczek za skryptem dłużnym** na spłatę w ratach tygodniowych, miesięcznych lub kwartalnych.

Udziela również **zaliczek na zastaw kosztowności** (złota, srebra, drogich kamieni) i papierów wartościowych.

298

Wielką sensacyę wzbudza nowo wynalezione

Mydło „Flora“ D. Hartmanna w Wiedniu 3/1.



Źródło piękności.

Mydło „Flora“ D. Har manna w Wiedniu jest jedynym właściwym środkiem do pielęgnowania twarzy i rąk. Zastępuje zupełnie wszystkie kremy, płyny i inne dotychczas stosowane kosmetyki, dla skóry szkodliwe. Mydło to jest najgoręcej polecane przez wielu profesorów i doktorów wiedeńskich, którzy orzekli, iż odnośnie do hygieny nie można wynaleźć lepszego kosmetycznego środka. Piegi, pryszcze, wągry, liszaje i inne nieczystości skóry, znikają całkowicie po krótkiem użyciu mydła „Flora“. Jedna proba wystarcza, by zachęcić każdego do stosowania tego cudownego środka. **Prawdziwe tylko, gdy każdy kawałek zaopatrzony jest podpisem wynalazcy D. HARTMANN, Wiedeń 3/1.**

Cena kawałka K. 1·—. Po otrzymaniu należności lub za zaliczeniem, wysyła wynalazca wprost z fabryki. W Krakowie do nabycia w aptece pod „Białym Orłem“ Rynek gł. 49.

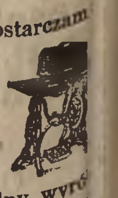
!!! Baczność Cykliści !!!

Dla reklamy celem rozpowszechnienia firmy mej w Galicyi, dostarczam



za kor. 96·—

nowe rowery styryjskie



z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Pierwszorzędny wyrób z 3-letnią piśmienną gwarancyą. Używane rowery damskie i męskie po kor. 40·—, 50·—, 60·—, 70·—. Swieże płaszcze marki „Continental“ lub „Reithoffers Söhne“ po kor. 5·—, 6·— i 7·—. Węże kor. 3·—, 3·50, 4·— i 5·—. Wszelkie dodatki i części składowe po cenach hurtownych.

Reparacye, emaliowanie i niklowanie we własnych warsztatach sumienie i tanio! Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek kor. 20·—. Sprzedaż na raty wykluczona!

Maszyny do szycia „Singera“ od kor. 40·— począwszy! Mechanicy i odsprzedawcy żądajcie ofertę! Skład fabryczny firmy polskiej **A. WEISSBERG, WIEDEŃ 2/2** Int. Donaustrasse 23/T

Specyalny Katalog darmo!!!

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).